

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH  
TOM 12 (2017)

DOI 10.24425/119338

KS. JERZY SZYMIK  
Uniwersytet Śląski w KatowicachTEOLOGIA WEDŁUG J. RATZINGERA/BENEDYKTA XVI.  
ROZUMIENIE, NATURA, SENS<sup>1</sup>Benedyktowi XVI  
na 90. urodziny  
z najgłębszą wdzięcznością i modlitwą

Pytanie, które ewokuje temat/tytuł artykułu jest następujące: jaki kształt teologii wyłania się z metateologicznych refleksji Józefa Ratzingera/Benedykta XVI rozsianych obficie w jego tworzonym prawie 70 lat i liczącym dziesiątki tysięcy stron dziele? Podtytuł owo pytanie uszczegóławia: czym owa teologia jest, jaka jest i po co jest?

## 1. ŹRÓDŁA I INSPIRACJE

Źródła rozumienia teologii, jej natury, sensu i zadań przez Józefa Ratzingera/Benedykta XVI sięgają jego pracy naukowej i lektur, egzystencjalnych, a także

<sup>1</sup> Artykuł jest genologicznie tzw. „syntezą syntez”. To znaczy: poproszony przez zespół teologów wchodzących aktualnie w skład grupy uczonych współtworzących Polską Akademię Nauk o prezentację osiągnięć metateologicznych J. Ratzingera/Benedykta XVI na podstawie moich wieloletnich badań jego teologicznej twórczości, dokonałem właśnie owej „syntezy syntez” (moich badań) w niniejszym tekście. Trylogia mojego autorstwa (owoc 15-letnich badań) poświęcona teologii J. Ratzingera/Benedykta XVI (J. Szymik, *Theologia Benedicta*, t. I-III, Katowice 2010-2015) zawiera w pierwszym tomie sporo stron na ten temat (s. 21-153), ale też na pozostałych prawie 1000 stron znajdują się liczne przyczynki matateologiczne. Tu są one zebrane w jeden zwięzły konglomerat też i propozycji dotyczących tak *theoria* jak i *praxis* teologii. Liczący tu jedynie 10 pozycji spis bibliografii dotyczy wyłącznie kilku zamieszczonych w korpusie artykułu cytatów i bezpośrednich odwołań do tekstów J. Ratzingera/Benedykta XVI. W gruncie rzeczy zamieszczone tu (hipo)tezy i myśli badanego Autora pochodzą z kilkuset jego artykułów i książek. Pełny spis tej, wykorzystanej także tu, bibliografii czytelnik znajdzie w III tomie ww. mojej trylogii, na s. 391-411. Zamieszczenie jej tutaj w całości rozsądziłoby ramy formalne niniejszego tekstu (sam spis bibliografii, z której korzystałem, jest trzykrotnie dłuższy niż ten skromny, 10-stronicowy tekst).

więzi egzystencjalnych i pokrewieństwa ideowego z wieloma teologami. Ratzinger często zmieniał miejsca akademickiej i pastoralnej pracy, a co za tym idzie – spotykał nowych mistrzów, uczniów, inspiratorów, nowe środowiska. Z tej szerokiej plejady postaci na szczególną uwagę zasługuje sześć. Wkład każdej z nich zawążył na metateologicznym myśleniu Ratzingera. Są to: Augustyn z Hippony, Tomasz z Akwinu (w którego pismach najważniejsze dla Ratzingera tropy dotyczące rozumienia teologii prowadzą do Ireneusza z Lyonu), Bonawentura (który odsyła do odkryć i rozstrzygnięć Pseudo-Dionizego Areopagity) oraz Romano Guardini.

Zwłaszcza wpływ tego ostatniego wydaje się nie do przecenienia, szczególnie w odniesieniu do najgłębszych pokładów Ratzingerowego rozumienia *scientia fidei*. Krystalizowało się ono – jak wynika z odniesień, cytatów i wspomnień autora *Prawdy w teologii* – w żywej relacji do duchowości Guardiniego i jego niestrudzonych poszukiwań nowego kształtu obecności nauki o Bogu w Kościele, w nauce (na współczesnym uniwersytecie) i w kulturze XX wieku. Najbardziej fascynował Ratzingera zakrój i rozmach pytań autora *Der Herr* oraz jego oczekiwań wobec teologii. Guardini spodziewał się bowiem po teologii czegoś znacznie więcej niż tylko suchych, ściśle naukowych badań i stawiał jej i jej praktykowaniu wielkie pytania: jaki jest najgłębszy sens jej uprawiania? Czy może być ona sposobem na życie? Czy da się z niej i dzięki niej żyć – w znaczeniu budowania egzystencji „na teologii” (według teologii) jako na wystarczająco mocnym duchowo-intelektualnym fundamencie zdolnym „udźwignąć życie”? Oto daleka perspektywa metateologicznego horyzontu z ducha Guardiniego, ale też na wskroś Ratzingerowa, ustawiająca ostrość wszelkich rozpoznań i tez szczegółowych. Holizm, próba objęcia całości – oto, co wydaje się najbardziej charakterystyczne dla tej koncepcji teologii, która stawiając samej sobie najważniejsze pytania współczesnego człowieka, nie pozwala się zepchnąć ani do laboratorium, ani do zakrystii (choć badania naukowe i Kościół są dla jej istnienia i wiarygodności absolutnie konieczne!).

W tym miejscu na szczególne podkreślenie zasługuje więź teologii z prawdą. Chodzi o „aktualność prawdy” – powie Ratzinger za Guardinim – i konsekwentnie o takie pojmowanie teologii, które wszelkiemu historycyzmowi, naukowemu pragmatyzmowi i relatywizmowi przeciwstawia ludzką zdolność do poznania prawdy i organiczną więź *scientia fidei* z prawdą. Teologia jako nosicielka nie tylko największych pytań życia i nauki, a mianowicie pytań o Boga i sens, ale także akuszerka prawdziwych na nie odpowiedzi – oto owa wizja. Ponieważ teologia jest nauką posiadającą wiarę w swoim epistemologicznym instrumentarium, dlatego mówi ona człowiekowi to, czego nie powie mu żadna inna nauka: prawdę o własnej (człowieka) podstawie, czyli o „skąd” oraz „dokąd” jego bytu. A tym samym o „jak” człowieczeństwa. I dokładnie tym samym daje mu ona poznanie, które nadaje sens każdemu innemu poznaniu.

Taki jest horyzont i zaplecze tej metateologii.

## 2. W STRONĘ DEFINICJI

Wyłaniającą się z niej definicję teologii proponuję zwięźle zapisać jako: „(Dei) scientia speculativa (de Deo)”. Formuła jest moja, ale wiernie odtwarza istotne komponenty Ratzingera rozumienia teologii. Już wyjaśniam każde z występujących tu pojęć.

Teza wyjściowa tej definicji brzmi: „teologia ma do czynienia z Bogiem, a stawia pytania filozoficzne”. Realizuje ona w ten sposób ostateczne zadanie myślenia filozoficznego. Dokładniej i nieco szerzej: teologia ma do czynienia z Bogiem jako swoim przedmiotem i podmiotem, a myślenie teologiczne (dla nauki, jaką teologia jest, „mieć do czynienia z Bogiem” znaczy „myśleć teologicznie”) jest związane istotnie „z pytaniem filozoficznym jako leżącą u swych podstaw metodą”<sup>2</sup>. Atrakcyjność intelektualna tego ujęcia polega m.in. na tym, że zawiera ono prowokujący pozór sprzeczności, który bierze się z podzielanego w epoce nowożytnej dość powszechnie przekonania, że z jednej strony Boga poznaje się jedynie poprzez Objawienie i dlatego nie może On być „tematem racjonalnym” (tematem dla rozumu jako rozumu), a z drugiej – że filozofia to myślenie, które ze swej istoty abstrahuje od Objawienia i nie bierze (nie może brać) go pod uwagę. Przestrzeganie zaś tak zarysowanych granic miałyby chronić naukowość filozofii, „religijność” teologii i autonomię obu.

Na dłuższą metę nastawienie to, rozdzielające (epistemologicznie w założeniach, merytorycznie – nierzadko – w swej kontynuacji) rozum i Boga, jest arcyszkodliwe zarówno dla filozofii, jak i dla teologii – twierdzi Ratzinger. Zarządzenie temu pęknięciu jest dalszym celem przedstawionej tu koncepcji teologii. Teologia bowiem zdaje się być główną ofiarą tego rozdziału: wykluczenie tematu Boga poza nawias rozumu sprawia, że teologia osuwa się w historycyzm, socjologizm, a w skrajnych przypadkach w prawdziwy fundamentalizm (trzeba go odróżnić od fundamentalizmu wzmówionego, pojęcia traktowanego jako inwektywa wobec teologii wiernej nauce Kościoła), a także w zabobon<sup>3</sup>.

Przedmiotem teologii jako nauki jest Bóg. W starym, sięgającym i Augustyna, i Tomasza z Akwinu sporze *res* czy *signa*, będącym pytaniem o to, czy teologia jest o rzeczy samej (Bogu), czy o skutkach i znakach rzeczy, Ratzinger zajmuje stanowisko Akwinaty: Bóg jest przedmiotem teologii; ludzki rozum nie porusza się tu jedynie „we mgle odbić”, ale rozum i Bóg mogą się tu spotkać i faktycznie się spotykają. Jak to możliwe? Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa oraz wiara w Niego udostępniają spotkanie z Niedostępnym i dotychczas Nieosią-

<sup>2</sup> *Czym jest teologia?*, tł. L. Balter, w: L. Balter (red.), *Podstawy wiary – Teologia* (kolekcja „Communio” 6), Poznań: Pallottinum 1991, s. 215. Jeśli nie zaznaczono inaczej, podane w przypisie publikacje są autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 215.

galnym. Dlatego teologia chrześcijańska jest prawdziwie *scientia speculativa de Deo*, w której rozum ludzki prawdziwie ma do czynienia z prawdą o Bogu. Pierwszorzędnie jest ona *speculativa*, wtórnie *practica* – prymat metafizycznej rzeczywistości Boga samego, prymat Prawdy, zapewnia dobre owoce praktycznego działania. Teologia jest „o Bogu”, a jej filozoficzność (spekulatywność) nie gubi historii zbawienia (praktyki), ale jej służy.

Określenie *speculativa* nie oznacza ani odhistorycznienia, ani odpersonalizowania teologii. Jest dokładnie odwrotnie, a rys podmiotowości głęboko naznaczający koncepcję teologii Ratzingera, jest poniekąd efektem lekcji pobieranych w szkole św. Bonawentury, który w tej kwestii pogłębił i radykalizował naukę Pseudo-Dionizego. To Bóg jest *subiectum* teologii, jej podmiotem, ona jest Jego głosem, a właściwi *theologi* to ci, w których Bóg występuje jako „podmiot” – Słowo mówiące i wypowiedzane w dziejach.

To ujęcie gwarantuje pierwszeństwo Pisma Świętego wobec wszelkich form teologii – Biblia jest wzorem każdej wypowiedzi teologicznej. Ale najważniejszy wniosek dotyczy metateologii i rdzenia powołania-profesji teologa. Teologia jest tu bowiem rozumiana jako nauka koniecznie podlegająca procesowi radykalnej subiektywizacji, a teolog jest teologiem „gdy pozwala, i w miarę jak pozwala, by sam Bóg był podmiotem”<sup>4</sup>. W autentycznej teologii mówiącym musi być sam Bóg. Ale nie dzieje się to kosztem zamknięcia ludzkiego podmiotu – człowieka teologa. Wręcz przeciwnie: pozwolić Bogu mówić w „swojej własnej” (przez siebie uprawianej) teologii nie oznacza przekreślać siebie, ale – sięgając po język Norwida – siebie uwydatnić, czyli prawdziwie zrealizować. Na tym polega bonawenturiańska „podwójna subiektywizacja” teologii: na syntezie obu podmiotów – Boskiego i ludzkiego, ich twórczej współpracy<sup>5</sup>.

Podsumujmy dotychczasowe: teologia, angażując wiarę i rozum, pyta o prawdę, a tym samym źródłowo ma do czynienia z Bogiem jako swoim przedmiotem i podmiotem; jest chrystocentryczna i ze wszystkich tych powodów domaga się podmiotowego zaangażowania ją uprawiających; jest wiedzą spekulatywną i dlatego praktyczną. Tak dałoby się, moim zdaniem, najkrócej opisać

<sup>4</sup> Tamże, s. 220.

<sup>5</sup> „Bóg jest podmiotem teologii. Tym, który mówi w teologii, jej podmiotem mówiącym, powinien być sam Bóg. A nasze mówienie i myślenie powinno jedynie służyć temu, by mowa Boga, słowo Boże, mogło być słuchane i znaleźć miejsce w świecie [...]. Myślę, że jest to podstawowa cnota teologa: surowa dyscyplina posłuszeństwa prawdzie, dzięki której stajemy się współpracownikami prawdy i jej ustami. Jeśli ją zdobędziemy, wtedy we współczesnej rzece słów nie będzie rozbrzmiewał nasz własny głos, ale przez nas – dzięki posłuszeństwu prawdzie – będzie przemawiała prawda. Tym sposobem istotnie możemy być posłańcami prawdy”. *Homilia podczas Mszy św. z członkami Międzynarodowej Komisji Teologicznej*, w: *Myśli duchowe*, tł. W. Szymona, Poznań: W drodze 2008, s. 172. Ze wzruszeniem dodam, że byłem koncelebransem podczas tej Eucharystii i słuchaczem pamiętnej homilii – 6 października 2006 r., w watykańskiej kaplicy Redemptoris Mater.

zasadnicze elementy definiujące teologię w pismach Josepha Ratzingera: *scientia speculativa Dei, de Deo*.

To rozumienie teologii byłoby niepełne i nieco jednostronne, gdyby nie osadzić go – dokładniej, głębiej, jednoznacznie – w źródłowym środowisku życia teologii: w fenomenie i procesie wydarzenia wiary. Dla Ratzingera/Benedykta XVI jest to problematyka związana z aktem poznania teologicznego.

### 3. STRUKTURA AKTU POZNANIA

Przyjrzyjmy się teraz aktom poznawczym tak rozumianej teologii. Ich struktura mówi zarazem coś niesłychanie głębokiego i odkrywczego o samej naturze teologii. Ratzinger określa epistemiczny akt *scientia fidei* jako „myśl ścigającą serce”. Co to znaczy?

*Fides quaerens intellectum* – wiara szuka zrozumienia i pozwala rozumieć – nie tyle wiedzieć, co rozumieć. Dlatego też jest ona miejscem „spotkania” Boga z ludzkim rozumem, a tym samym miejscem narodzin teologii jako takiej (jako nauki o Bogu). Każdy akt poznania teologicznego wyrasta ze struktury aktu wiary<sup>6</sup>. Teologia i wiara nie są tym samym, oczywiście; każda ma swój własny głos i, by tak rzec, własną częstotliwość, na której jest on odbieralny i słyszalny, ale – to istota kwestii – „głos teologii jest uzależniony od głosu wiary i odnosi się do niego”<sup>7</sup>.

Początkiem teologii jest – jak to już zostało powiedziane, choć w innej formie i aspekcie – filozofia. Człowiek-teolog pyta w pierwszej kolejności – jako człowiek – o życie i śmierć; o życie, bo żyje, o śmierć, bo ta „siedzi mu na karku”<sup>8</sup>. Oto fundator wszelkiej teologii, samo jej egzystencjalne źródło. Pytania, które ją fundują, umieszczają ją – dzięki swemu bezkresowi – w sferze nauki i zarazem poza jej (nauki) ścisłą przestrzenią, ale przede wszystkim prowadzą nieuchronnie do zasadniczego pytania: o Boga. Bo od tego, czy Bóg jest i jaki jest, zależą odpowiedzi na pytania o życie i śmierć.

W tym miejscu zostaje przekroczony próg Łaski i zaczyna się ponadracjonalna, nadprzyrodzona droga teologii. Bóg „porusza serce” i sam odpowiada na pytania o życie i śmierć, czyli – najgłębiej i ostatecznie – o siebie samego. Jest to swego rodzaju „roz-poznanie wiara” – że Bóg jest i że jest On odpowiedzią.

<sup>6</sup> *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tł. L. Balter i in., Poznań–Warszawa: Pallottinum 1990, s. 201.

<sup>7</sup> *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków: Wydawnictwo M 2001, s. 108.

<sup>8</sup> Tamże, s. 12.

Święty Tomasz nazywa ten proces „myśleniem z przyzwoleniem”. Wiara jest tu decyzją i zarazem pewnością, że „tak właśnie jest”, że „tak się rzeczy mają”, jest ona *hypostasis* – poręką (mocnym trzymaniem się, pewną ufnością) tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11,1). Przy-zwolenie jest aktem woli (biblijne synonimy to serce i dusza). Dokonuje się ono w akcie wiary nie tak jak w akcie wiedzy, ale dlatego, że wola-serce-dusza zostały „poruszone” przez Boga (Słowo Boże). Rozum jeszcze „tego” nie widzi i nie wie. Wola wyprzedza „to” poznanie. „Le coeur a ses raisons, que la raison ne connaît point” (serce ma swoje racje, których rozum nie zna) – cytuje Ratzinger Pascala. Oprócz takiej inicjatywy ze strony człowieka pojawia się działanie Boga, który nakłania (*Deus inclinatus*) serca tych, których miłuje, poprzez swoją misteryjną, wszechogarniającą moc łaski.

Poruszone przez Boga serce (wola, dusza) „oświeca” rozum i skłania go do wyrażenia zgody na „zobaczone poruszonym sercem”. I właśnie teraz proces myślenia wchodzi w największą intensywność, która bierze się z napięcia między zgodą a szukaniem racjonalnych argumentów dla tej zgody (bądź przeciwko niej – jak pokazują dramatyczne dzieje wiary/niewiary). Święty Tomasz mówi tu o stanie równowagi, w którym znalazły się przyzwolenie i myślenie w akcie wiary. Dynamika racjonalności, natura ludzkiego rozumu domaga się działania, aktu, rozstrzygnięcia.

I właśnie to pójście rozumu za poruszeniem serca przez Boga nazywamy teologią. Jest ona głębią myślenia, które próbuje doścignąć przyzwolenie, które się dokonało w głębi duszy. Jest myślą ścigającą serce.

#### 4. CHRYSSTOCENTRYZM JAKO METODA

Metodologiczna natura chrześcijańskiej teologii i tak rozumianej struktury jej aktów poznawczych jest – według J. Ratzingera/Benedykta XVI – radykalnie chrystocentryczna. Jezus Chrystus, jego Osoba i dzieło, stanowią bowiem centralną zasadę teologicznej epistemologii i zarazem cel tegoż poznania. Metodologicznie da się tu rozróżnić (ale nie rozdzielić) dwa jej (centralnej zasady epistemologicznej) wymiary: ontyczny i etyczny.

Pierwszy z nich, ontyczny, polega na tym, iż wszelkie poznanie Boga (i w związku z tym każda prawdziwa teo-logia) jest zależna od Syna, bo jest bezwarunkowo i nieodłącznie udziałem w poznaniu Syna, w Objawieniu, które od Niego pochodzi. Według fundamentalnych reguł Nowego Testamentu: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25 n.; por. Łk 10,21 n.); „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). Taka jest

ontyczna podstawa chrystocentryzmu teologicznego poznania oraz jego trynitologiczne uzasadnienie.

Drugi wymiar, etyczny, chrystocentryzmu chrześcijańskiej teologii, jej natury i epistemologii, polega na nieodzowności *sequela Christi* dla wszelkiego typu *methodae theologiae*. Poznanie teologiczne – prawdziwe poznanie prawdziwego Boga – jest bowiem zawsze poznaniem egzystencjalnie angażującym i wymagającym. Nie pozwala się ono przenigdy zamknąć w „czystej teorii”, ale bezustannie domaga się wpływu na życie poznającego – nawrócenia, przemiany, naśladowania Jezusa<sup>9</sup>. „Kto próbuje być tylko widzem, niczego się nie dowie” – tak to brzmi we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*<sup>10</sup>. Bóg może wejść (prawdziwie i skutecznie) w pole widzenia pytającego/poznającego wówczas tylko, gdy ten zaangażuje się własnym życiem w doświadczenie Boga. Nie wystarczy prosta ciekawość połączona z odmową udziału w grze: doświadczenie z Bogiem konstytutywnie związane z poznaniem Boga nigdy „nie obywa się bez udziału człowieka”<sup>11</sup>. Bez wolności i wiary żadna forma teologii nie jest możliwa.

Chrystocentryzm natury teologii jest strzeżony przez jej kościelność. Dokonuje się to konsekwentnie wzdłuż linii Bóg – Chrystus – Kościół. Bóg jest przedmiotem teologii, a Chrystus, Wcielony Bóg, konieczną drogą poznania Ojca i tym samym lekiem przed subiektywizacją prawdy o Bogu i dowolnym jej naginaniem. Ale skąd wiemy – skąd teologia wie – że nasze (takiej a nie innej teologii) wyobrażenie Chrystusa nie jest subiektywną samoułudą? „Gdzie znajdę naprawdę Chrystusa, a nie myśli o Nim”<sup>12</sup> – pyta Ratzinger w *Prawdzie w teologii*. I odpowiada: Kościół „jest naszą współczesnością z Chrystusem: nie ma innej”<sup>13</sup>. Kościół jest gwarantem, że nie idziemy za wymyślonym przez siebie – i na swój, pokrętny nieraz, użytek – fantazmatem. Stąd eklezyjalność jest najgłębiej wpisana tak w naturę, jak i metodę teologii. Kościół nie jest dla teologii „nienaukową instytucją”, lecz podstawą istnienia i egzystencji teologii, samym jej podstawowym i nieodzownym warunkiem.

## 5. ZADANIA WOBEC WIARY I ROZUMU

Sens teologii to – ujmując zagadnienie bardziej praktycznie – jej zadania. Odpowiadają one konsekwentnie jej źródłom, naturze, strukturze poznawczej.

<sup>9</sup> *Jezus z Nazaretu. Część 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tł. W. Szymona, Kraków: Wydawnictwo M 2007, s. 167.

<sup>10</sup> *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowska, Kraków: Znak 2006<sup>3</sup>, s. 179.

<sup>11</sup> Tamże, s. 181.

<sup>12</sup> *Prawda w teologii*, s. 67.

<sup>13</sup> Tamże, s. 68.

Aby je wypełnić, nie wystarczą – same w sobie konieczne – poprawność metodologiczna i dbałość o naukowe standardy. Przed tym rodzajem zabójczej dla teologii redukcji przestrzega J. Ratzinger/Benedykt XVI nieustannie, podkreślając epistemologiczną wagę modlitwy i piękna, pokory i zachwytu, wstrząsu etycznego i estetycznego. Powtórzmy: epistemologiczną wagę tego wszystkiego w teologii.

Oczywiście, podstawowym sensem i zadaniem teologii jest „służenie poznaniu prawdy Objawienia”<sup>14</sup>, czyli czemuś, czego nie wymyśliliśmy sami, ale co nam zostało ukazane i dane; dane jako za-dane. Ostatecznie jest to służba roz-po-znaniu tajemnicy Boga. A ta realizuje się w zadaniach szczegółowych, które Ratzinger w swoich pismach cierpliwie i w różnych wariantach przypomina i analizuje: służyć wierze, „pozwać” Bogu mówić we wnętrzu teologicznych traktatów i arterii myśli, pytać o Boga i świat świętych, myśleć „z perspektywy Syna”.

Szczególnie ważnym zadaniem teologii, godnym podkreślenia w realiach naszego obecnego spotkania, w kontekście prac Polskiej Akademii Nauk, są zadania teologii wobec uniwersytetu, które to zadania są częścią i skutkiem zadania jeszcze głębszego i bardziej fundamentalnego teologii: jej służby wobec rozumu. „Rola teologii jest utrzymywanie ludzkiego rozumu w otwartości na spotkanie z prawdą, wprowadzenie go na drogę do nieskończoności”<sup>15</sup> – powiedział Joseph Ratzinger siedemnaście lat temu polskimi teologom i filozofom w Krakowie, w apogeum wchodzenia (a właściwie powracania) wydziałów teologicznych na polskie uczelnie.

Tymczasem krajobraz nowożytnej racjonalności, ponowoczesnej zwłaszcza, wygląda dość dramatycznie. Kantyzm, pozytywizm i inne „-izmy” rządzące epistemologią filozoficzną postoświeceniowej Europy zepchnęły rozum do narożnika: miał przyznać – jeśli nie chciał zostać uznany za nieoświecony i prostacki, a jego użytkownik nie miał zostać poddany ostracyzmowi w świecie nauki i idei – że Absolut (osobowy bądź nieosobowy) nie może być poznany we wnętrzu historii, więc też nie może w niej zaistnieć.

Rozumu nie uleczy się z tej choroby bez wiary. I analogicznie: rozum „naukowy” najskuteczniej leczyć wiarą „naukową”: teologią. Właśnie tutaj przekraczamy bramy modelowego europejskiego uniwersytetu, ufundowanego historycznie i ideowo na wydziale teologii, modelu, do którego po latach ideologicznych perturbacji i totalitarnych prześladowań udało się wrócić również w polskiej przestrzeni akademickiej.

<sup>14</sup> *Katechezy o św. Pawle*, red. i tł. „L'Osservatore Romano”, Kraków: Wydawnictwo eSPe 2009, s. 9.

<sup>15</sup> *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”* (rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski), tł. D. Zańko, „Znak” 51 (1999), nr 11 (534), s. 5.



Teologia chce i powinna nie tylko brać, lecz także dawać uniwersyteckim siostronom-naukom. Dawać mądrość „starszej” siostry, ponieważ razem z nią wchodzi do naszych uniwersytetów siedem wieków europejskiej tradycji akademickiej, dwadzieścia wieków tradycji chrześcijańskiej i kilka tysięcy lat tradycji monoteistycznej. Teologia była wszak jedną z głównych założycielek naukowej wszechnicy.

Teologia chce i winna dawać to, co ma najcenniejszego: rozumienie rozumu i rozumności, rozumienie niezawężone do oświecenia Oświeceniem, ale poszerzone o jego głębokie i prastare źródło: oświecone wiarą religijną w jednego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Teologia ze swej istoty poszerza i pogłębia bowiem pojęcie racjonalności, absolutnie fundamentalne dla definiowania tego, co istotnie europejskie. I jednocześnie poddaje rozum (a dokładniej: wszelkie jego uzurpacje) krytyce. Zdolność do krytycznego myślenia jest wszak istotna dla europejskiej tożsamości.

I to jest zadanie teologii w naszych uniwersytetach. Uniwersytetowi, czyli wspólnocie sióstr nauk zgromadzonych we Wszechnicy, to poszerzenie i uwolnienie rozumu, jego odkantyzowanie i odpozytywistycznienie może dać jedynie wiara, która w akademickiej wspólnocie nauk obecna jest w instrumentarium poznawczym jednej z sióstr-nauk: w teologii. Jak to mogłoby (miałoby) wyglądać?

Zadaniem teologii jest wspierać uniwersytet jako miejsce pytania o prawdę. To miejsce teologii właściwe i cenne – jako dziedzictwo: w domu nauki jako domu prawdy. Teologia ma prawo tu mieszkać i zabierać głos w sprawie prawdy. Siostry nauki mają prawo ten głos słyszeć. Obecność, prowadzenie badań, ich wolność, powaga głosu z wnętrza uniwersyteckiej wspólnoty – to przyznanie przez społeczeństwo teologii (czyli także wierze chrześcijańskiej) szczególnej rangi w hierarchii własnych, duchowych podstaw, mimo zasadniczej neutralności światopoglądowej. To ważne i bezcenne dla tożsamości europejskiej, atlantyckiej; dla obecności chrześcijaństwa w naszym świecie.

To niemały problem w drugiej dekadzie XXI wieku, w świecie zdominowanym przez biuro- i technokrację, gdzie pytanie o prawdę bywa skutecznie zagłuszone walką o fundusze, liczeniem punktów, zdobywaniem grantów, pisaniem projektów, pisaniem o tym, co się pisze, rankingami czasopism etc. „Zagłuszone” w tym kociokwiku to jednak eufemizm – pytanie o prawdę jest często po prostu nieobecne, bo sprzeczne z tym systemem, a teologia ma nieraz szanse na fundusze badawcze wtedy jedynie, gdy udowodni, że nie jest sobą, udając którąś z przyjaznych duchowi czasów humanistyk (religioznawstwo, historię idei, filozofię kultury itp. itd.). Rekonstrukcja, dekonstrukcja, kilka wariantów interpretacji, perfekcyjna fachowość, żadnej jednoznacznej tezy – teologia „dowodzi” w ten sposób, że dorosła do kanonu pozytywistycznego rozumu<sup>16</sup>. Pytanie

<sup>16</sup> Por. *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, s. 205.

o całość przestaje zajmować taką teologię – jej pracownik (uczony?) głosuje, podpisuje, porządkuje dokumentację. Nie wadzi nikomu, zwłaszcza projektowi świata powstającemu gdzie indziej. I w celach niekoniecznie zgodnych z nauką o Bogu.

Tymczasem szansą dla teologii i dla uniwersytetu, prawdziwym pożytkiem dla obu stron (która oby była jedną, wspólną) jest nieustająca i żywa pamięć teologii o tym, że mieszka ona nie tylko w domu nauki i tym samym posiada potencjał pozanaukowy – jako *scientia sui generis*. Jest wiedzą duchową, żyje kontekstem Kościoła, jego pastoralnym, ewangelizacyjnym oddechem<sup>17</sup>. Jest zaczynem, sieje ferment i – wracamy do punktu wyjścia – niekoniunkturalnie pyta o prawdę. Oczywiście, piszę to bez niepoważnej „anarchistycznej” naiwności: konieczne są dokumenty, fundusze na badania własne, statutowe oraz cała praca biura i instytucji, a każda treść potrzebuje wsparcia formy. Chodzi więc nie o dziecinadę; chodzi o proporcję, o odwagę. Chodzi o prawdę. Teologia ma bowiem służyć siostrom naukom, uniwersytetowi, a nie samej sobie. Stąd musi być równie głęboko zanurzona w ten i nie ten świat. Teologia realizuje swoje zadanie wówczas, kiedy – tak to, nie rezygnując pochopnie z patosu, nazwijmy – służy sprawom ludzkim, czerpiąc mądrość do takiej służby ze spraw Bożych.

„Świat cierpi z powodu braku myśli” – diagnozował epokę lat 60. Paweł VI w *Populorum progressio* (26 maja 1967 r.). To zdanie powtórzył w czterdzieści dwa lata później Benedykt XVI w *Caritas in veritate*. I tak je skomentował:

Słowa te zawierają stwierdzenie, ale przede wszystkim życzenie: potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, by lepiej zrozumieć konsekwencje faktu, że jesteśmy jedną rodziną; oddziaływanie między ludami na Ziemi zachęca nas do tego rozmachu, aby integracja odbywała się raczej pod znakiem solidarności niż marginalizacji. [...] Chodzi o zadanie, którego nie można spełnić tylko z pomocą nauk społecznych, ponieważ wymaga wkładu takich dyscyplin, jak metafizyka i teologia, aby w sposób jasny pojąć transcendentną godność człowieka<sup>18</sup>.

\*

Pięć powyższych części jest próbą rozwiązania tytułowego problemu niniejszej refleksji. Przypomnę: jaki kształt teologii wyłania się z metateologicznych refleksji Józefa Ratzingera/Benedykta XVI rozsianych obficie w jego stworzonym prawie 70 lat i liczącym dziesiątki tysięcy stron dziele – czym owa teologia jest, jaka jest i po co jest? Odpowiedzi należy szukać w źródłach i inspiracji tej metateologicznej wizji (1), w jej opisie i definiowaniu (2), w analizie struktury aktu epistemologicznego *scientia fidei* (3), w radykalnej chrystocentryzacji

<sup>17</sup> Por. *Prawda w teologii*, s. 135-137.

<sup>18</sup> CiV 53.

metody teologicznej (4), w takim a nie innym określeniu zasadniczych zadań teologii.

\*

Jak zauważa Peter Seewald w wydanych wczesną jesienią tego roku *Ostatnich rozmowach* z Benedyktem XVI, Ratzinger ponownie zespolił sfery rozchodzące się w naszym świecie: naukę i religię, fizykę i metafizykę, refleksję i modlitwę, piękno języka i głębię myśli – rozplątując skomplikowane węzły, przenikając powierzchowność, docierając do sedna<sup>19</sup>. Trudno się z tym nie zgodzić, patrząc z perspektywy teologii i jej przyszłości. Seewald: „[Ratzinger] nie ucieleśniał historii z przeszłości, lecz z przyszłości – nową inteligencją w poznawaniu i formułowaniu tajemnic wiary”<sup>20</sup>.

Oby z tej inteligencji chciała skorzystać współczesna teologia.

### Teologia według J. Ratzingera/Benedykta XVI. Rozumienie, natura, sens

#### Streszczenie

Pytanie o teologię to w istocie pytanie o poznawczą rolę wiary, wzajemną relację wiary i rozumu oraz kulturowe, społeczne i egzystencjalne skutki przyjęcia bądź wykluczenia wiary w procesie poznawczym (naukowym). Rozwijając się w przestrzeni myślenia, teologia poszukuje argumentów rozumowych na rzecz Boskich odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Problematyce tej – jako szczególnie aktualnej i ważnej dla współczesnej cywilizacji – wiele uwagi poświęca w swoich publikacjach i nauczaniu J. Ratzinger/Benedykt XVI. Uczy, że wiara uwalnia rozum (czyni niezależnym, niezideologizowanym), otwiera go na prawdę, której poznanie jest naczelnym celem wszelkiej aktywności naukowej. Istotnym warunkiem teologicznego poznania jest uznanie pierwszeństwa daru, łaski samego Boga, który poprzez swoje słowo i działanie daje się poznać. Ostatecznie ma to sens chrystologiczny: Syn zna Ojca i chce objawić Tajemnicę Boga. Teologia jako *scientia fidei* ma potencjał, by nadawać działaniom poznawczym charakter relacyjny i holistyczny, a tym sprawiać, że mają one sens wykraczający poza doraźną użyteczność. Wierna Kościołowi teologia służy rozwojowi świata i człowieka w najgłębszym rozumieniu tego słowa – prowadzi ku zbawieniu, spełnieniu w Bogu samym.

Słowa kluczowe: teologia, chrystologia, poznanie, prawda, wiara, rozum, Kościół, uniwersytet, nauka.

<sup>19</sup> *Ostatnie rozmowy* (rozm. Peter Seewald), tł. J. Jurczyński, Kraków: Rafael 2016, s. 10.

<sup>20</sup> Tamże.

## Theology according to J. Ratzinger/Benedict XVI. Understanding, Nature, Sense

### Summary

The question about theology is, indeed, the question about the cognitive role of faith, a mutual relationship between faith and mind, as well as cultural, social and existential consequences of accepting or eliminating faith in the cognitive (scientific) process. While developing in the space of thought, theology seeks rational arguments speaking in favour of God's answers to existential questions. In his publications and teachings J. Ratzinger/Benedict XVI gives much attention to these issues, as they are particularly topical and important for the contemporary civilisation. He teaches that faith releases the mind (makes it independent, non-ideologized), opens it to the truth, the learning of which constitutes the key objective of all scientific research. Recognition of the priority of gifts, God's grace, who makes Himself known through his Word and actions is an important pre-requisite for theological cognition. Ultimately, it has a christological sense: Son knows His Father and wants to reveal the Mystery of God. As *scientia fidei*, theology has got potential to give relational and holistic character to cognitive actions, thus made them acquire sense transcending their temporary usefulness. Theology, faithful to the Church, contributes to the development of the world and men in the deepest meaning of the word – it leads to salvation, finding fulfilment in God Himself.

Keywords: theology, christology, cognition, truth, faith, mind, Church, university, science.

## Theologie nach J. Ratzinger/Benedikt XVI. Verständnis, Natur, Sinn

### Zusammenfassung

Die Frage nach der Theologie ist im Grunde genommen eine Frage nach der erkenntnistmäßigen Rolle des Glaubens, nach der gegenseitigen Beziehung zwischen Glauben und Vernunft sowie nach der kulturellen, gesellschaftlichen und existentiellen Folgen der Annahme bzw. Ablehnung des Glaubens im (wissenschaftlichen) Erkenntnisprozess. Bei ihrer Entfaltung im Raum des Denkens sucht die Theologie nach vernünftigen Argumenten bezüglich der göttlichen Antworten auf existentielle Fragen. Dieser Problematik – als besonders aktuell und wichtig für die heutige Zivilisation – schenkt eine große Aufmerksamkeit in seinen Veröffentlichungen auch J. Ratzinger/Benedikt XVI. Er lehrt, dass die Vernunft vom Glauben freigesetzt (unabhängig, nicht ideologisch gemacht) wird, geöffnet für die Wahrheit, deren Erkenntnis die wichtigste Aufgabe aller wissenschaftlichen Aktivität ist. Eine wesentliche Voraussetzung für die theologische Erkenntnis ist die Anerkennung des Vorrangs der Gabe, der Gnade Gottes selbst, der sich durch sein Wort und Wirken erkennen lässt. Letztendlich hat

dies den christologischen Sinn: der Sohn kennt den Vater und will das Geheimnis Gottes offenbaren. Als *scientia fidei* hat die Theologie das Potential, den Erkenntnisaktivitäten einen relationalen und holistischen Charakter zu verleihen und damit auch einen Sinn, der über die vorläufige Nutzbarkeit hinausreicht. Eine Theologie, die der Kirche treu ist, dient im tiefsten Sinn des Wortes der Entwicklung der Welt und des Menschen – führt zum Heil, zur Erfüllung in Gott.

Schlüsselworte: Theologie, Christologie, Erkenntnis, Wahrheit, Glaube, Vernunft, Kirche, Universität, Wissenschaft.

### BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29.06.2009).
- Benedykt XVI, *Myśli duchowe*, tł. W. Szymona, Poznań: W drodze 2008.
- Benedykt XVI, *Katechezy o św. Pawle*, red. i tł. „L'Osservatore Romano” Kraków: Wydawnictwo eSPe 2009.
- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy* (rozm. Peter Seewald), tł. J. Jurczyński, Kraków: Rafael 2016.
- Ratzinger J., *Czym jest teologia?*, tł. L. Balter, w: L. Balter (red.), *Podstawy wiary – Teologia* (kolekcja Communio 6), Poznań: Pallottinum 1991, s. 215-221.
- Ratzinger J., *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”* (rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski), tł. D. Zańko, „Znak” 51 (1999), nr 11(534), s. 4-24.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu. Część 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tł. W. Szymona, Kraków: Wydawnictwo M 2007.
- Ratzinger J., *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tł. L. Balter i in., Poznań–Warszawa: Pallottinum 1990.
- Ratzinger J., *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków: Wydawnictwo M 2001.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa, Kraków: Znak 2006<sup>3</sup>.

